

Wióry poleciały w Warcinie

Bartosz Szpojda

Doświadczony pilarz powinien swoją pracę wykonywać nie tylko sprawnie, ale i bezpiecznie. Przyda się też wyobraźnia – zawsze bowiem lepiej jest przewidzieć pewne rzeczy z góry

Na te trzy elementy szczególną uwagę zwracali sędziowie podczas V Mistrzostw Polski w Umiejętnościach Leśnych, które tym razem gościły w Warcinie. Tu spotkał się kwiat (praktyczny) młodzieży uczącej się w krajowych technikach leśnych.

Coś dla ciała, coś dla ducha

Umiejętności leśne, co należy od razu na wstępie podkreślić, to nie tylko sprawność w posługiwaniu się pilarką – to także wiedza, którą młodzi adepci leśnych nauk musieli się wykazać podczas biegu leśnika – czyli fizyczno-umysłowego wysiłku wieńczącego mistrzostwa. A walczyć było o co – zwycięzcy wszystkich konkurencji – tych „pilarkowych” i tych „biegowych” – reprezentować będą nasz kraj na podobnych zawodach w Austrii (21–25 maja).

Jednak to praca pilarką zdominowała całą imprezę – wzbudzała bowiem największe zainteresowanie zawodników i opiekunów, a także była, co tu kryć, najbardziej widowiskowa. Mistrzostwa wymagały od zawodników wykazania się umiejętnościami w kilku konkurencjach – zmianie łańcucha tnącego, przerzyn-

ce kombinowanej i precyzyjnej, okrzyszowaniu i ścince drzewa stojącego. Każda z konkurencji była osobno punktowana, a liczba wszystkich punktów przekładała się na końcowy wynik drużyny (szkoły).

Nie tak łatwo

Zacznijmy jednak od początku – jedna drużyna to czterech zawodników (plus równie ważny rezerwowy), startujących w każdej konkurencji. Każdy zawodnik może zdobyć w sumie 1630 pkt (konkurencje techniczne) i dodatkowo 6000 pkt za zespołowy bieg leśnika (cała grupa). Najwyżej punktowana jest ścinka drzewa stojącego (660 pkt), najniżej – zmiana łańcucha tnącego (120 pkt). I od tego ostatniego zacznijmy. W regulaminie zawodów zapisano: „Zadaniem uczestnika jest zdjęcie oraz założenie łańcucha, przekręcenie prowadnicy oraz prawidłowe naciągnięcie łańcucha, tak aby pilarka była gotowa do kolejnej konkurencji, czyli przerzynki kombinacyjnej”. Wszystko to oczywiście na czas, adrenalina ma więc pełne prawo buzować w żyłach. W tej konkurencji zawodnik nie musi mieć kasku, rękawic ani słuchawek ochronnych. Każda pilarka

przed rozpoczęciem „wyścigu” jest komisyjnie sprawdzana.

Gdy już łańcuch zostanie założony, czas wyśrubowany do granic możliwości, a emocje nieco opadną, czas na zadanie kolejne – przerzynkę kombinowaną. I tu znów regulamin: „Zadaniem uczestnika jest odcięcie krążka z każdej kłody (a są one dwie – red.). Najpierw uczestnik wykonuje rżaz dolny do wyznaczonego 10 cm paskiem sektora, a następnie kończy ścinę rzazem górnym. Grubość odciętego krążka powinna zawierać się między 30 mm a 80 mm. Zadanie uważa się za zakończone, jeżeli obydwa krążki leżą na ziemi. Jeżeli jeden lub dwa krążki nie spadną na ziemię, uczestnik nie otrzyma punktów za kłodę.” Kłody, o których mowa, umieszczone są na specjalnych kozłach, odchylonych o 7° od poziomu, w przeciwnych kierunkach (górze – 70 cm i dół – 40 cm od podłoża).

Kolejne zadanie to przerzynka precyzyjna. Tu zadanie jest „proste” – zawodnik ma za zadanie odciąć krążek z każdej kłody w taki sposób, aby łańcuch nie uszkodził deski znajdującej się pod kłodą. Grubość krążka powinna wynosić od 30 mm do 80 mm. Aby takiej sztuki dokonać, zawodnicy wykonywali akrobacyjne układy – włącznie z leżeniem z głową tuż przy kłodzie, a wszystko po to, by nie uszkodzić desek. Przeszkadzała im w tym warstwa trocin (3 cm) skutecznie zasłaniająca punkt styku kłody z deską.

Gdy zawodnicy się należeli – czas było ich troszkę rozruszać. Dobrą okazją ku temu było okrzyszowanie kłody – konkurencja wyjątkowo dynamiczna i widowiskowa. I tu znów sięgamy do regulaminu: „Na kłodzie umieszczonych jest 30 sztucznych gałęzi ułożonych w okółkach. Kłody mają długość 6 m i średnicę 14 cm. Gałęzie (sosnowe lub świerkowe) mają długość co najmniej 30 cm. Średnica gałęzi o przekroju kwadratowym lub okrągłym wynosi ok. 30 mm.” Teraz pozostaje je tylko ściąć... Nie należy jednak zapominać, że każde uszko-

Fot. B. Szpojda (3)



Okrzyszowanie to konkurencja wyjątkowo dynamiczna i widowiskowa



Gałęzie lecq

dzenie kłody czy pozostawienie zbyt wysokiej resztki po gałęzi – to punkty karne. Co interesujące, na raz startowało trzech zawodników, więc ich „wyścig”, stał się jeszcze bardziej widowiskowy.

Pośliniony palec w górę!

Dzień drugi zmagania uczniów techników leśnych (tak ich umownie nazwijmy), to praca na zrębie. Tym razem szczęście odgrywało dużą rolę, gdyż wpływ na wynik konkurencji miała i pogoda i wylosowane drzewo (choć starano się wybierać podobne). Każdy zawodnik musiał tak obalić swoje, by trafić w palik, znajdujący się w odległości 15 m od pnia (kierunek upadku wyznacza sam zawodnik). Obalenie obwarowane było kilkoma zasadami: „Zawodnik musi ściąć drzewo w ciągu 5 minut. Obowiązującym sposobem ścinki jest ścinka z listwą przytrzymującą. Rząd ścinający rozpoczyna się cięciem sztyletowym prowadzonym od zawiasy na zewnątrz pnia, z pozostawieniem zawiasy oraz listwy przytrzymującej. Obalenie drzewa następuje przez przecięcie listwy przytrzymują-

cej, przy czym pilarkę należy prowadzić od zewnątrz do wewnątrz drzewa. Przecięcie listwy należy wykonać cięciem ukośnym z góry, lub poziomym, z możliwie wyprostowanej pozycji ciała, stojąc z boku drzewa.” Pamiętać należało także o dwóch kwestiach – wyznaczeniu ścieżki oddalania (i jej wykorzy-

staniu), a także o wbiciu dwóch klinów. Przyznać trzeba, że w większości przypadków precyzja trafień była naprawdę imponująca.

Sam pomiar pnia, wykonywany przez dwóch sędziów, przypominał skomplikowane zadanie matematyczne – w ruch szły suwmiarki, kątowniki i kalkulatory. Jako notes służyła oczywiście pozostałość po ściętym drzewie – zawsze może być przecież wniesiony protest...

Trzej przyjaciele ze zrębu...

Uwieńczeniem zmagania był bieg po trasie pobliskiej ścieżki edukacyjnej (lekko modyfikowanej), gdzie zawodnicy musieli wykazać się wiedzą „książkową” – znajomością gatunków drewna, flory i fauny leśnej, czy wreszcie zdolnościami matematycznymi i... umiejętnością udzielenia pierwszej pomocy ofierze wypadku z bronią palną. To ostatnie zadanie stanowiło dość duże wyzwanie, biorąc pod uwagę fakt, że „ofiara” była kobietą, w przeciwieństwie do członków drużyn.

Kto wygrał? Ano gospodarze. Zdobyli oni drużynowo 5487 pkt za pracę pilarką i 5775 za bieg leśnika, deklasując rywali (Zespół Szkół Leśnych w Tucholi – miejsce II i Zespół Szkół Leśnych i Ekologicznych im. St. Morawskiego w Brynku – miejsce III).

Kto stanął na „pudle”? Ano trzy pierwsze miejsca (a nawet cztery), zgarnęli uczniowie z Warcina – Łukasz Cybulski (I), Mariusz Kołwzan (II), Tomasz Krefta (III) oraz Radosław Barasiński (IV). I ta ekipa pokaże, co potrafi podczas Mistrzostw Europy. ☺



Precyzja!